Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 179. — Rok III. Kraków, sobota 3 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Doniosłe decyzye

Kraków, 2 lipca.

Powagę chwili i nakazy z niej płynące zrozumiał przedewszystkiem ten, który już tylekroć dał dowód genialnej bystrości umysłu: Wódz Armii i Naczelnik Państwa.

Zwrócił się on przez usta szefa rządu do reprezentacyi poselskiej z apelem o ustanowienie instytucyi, którąby mogła ująć w swe dłonie i sprężyście pokierować dalszem zwycięskiem prowadzeniem wojny i — zawrzeć pokój.

Rada Obrony Państwowej, opatrzona jak najszerszemi atrybucyami władzy, a składająca się tak z czynników parlamentarnych, jak rządowych i wojskowych, daje gwarancyę, że naród będzie w niej miał dobrze funkcyonujący organ naczelny, który go przeprowadzi silną ręką przez krytyczne chwile dzisiejsze.

Udział czynnika sejmowego sprawia, iż Rada Obrony Państwowej nie jest dyktaturą wojskową, ani zamaskowaną formą absolutyzmu biurokracyi. Z drugiej strony usunięcie bezpośrednie ciężkiej machiny sejmowej od rozstrzygania w kwestyach, wymagających działania błyskawicznego, nie znoszących rozwlekłych dyskusyi i przetargów, jest znacznem uproszczeniem sytuacyi. Największą zaś ufnością napawa opinię publiczną fakt, że obradami Rady kierować będzie Naczelnik Państwa, że jego duch ożywiać będzie nową instytucyę.

Na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziły grupy centrowo-lewicowe pewne poprawki, odnoszące się do składu Rady Obrony Państwowej. Zmniejszono liczebny w niej udział reprezentantów wojskowości i rządu, wzmacniając w ten sposób czynnik parlamentarny. Po uchwaleniu tych poprawek Sejm zmianę przyjął.

Rada Obrony Państwa istnieje już.

Środowe posiedzenie Sejmu nie było zbyt budujące. Szereg stronnictw postawił junctim między tak zasadniczą kwestyą, jak stworzenie Rady Obrony Państwowej, a utworzeniem nowego rządu.

To, czego obawialiśmy się i czemu daliśmy wyraz w ostatnim artykule wstępnym — stało się. Rozpoczął się nowy turniej o władzę.

Uważaliśmy w zasadzie rząd centrowo-lewicowy — a o stworzenie takiego obecnie znów idzie — za stosunkowo dobre rozwiązanie ostatnich przesileń gabinetowych. Zgodzilibyśmy się nań także i teraz. Nie chcemy jednak nowego przesilenia gabinetowego w ciężkiej chwili.

Jeżeli uda się rząd centrowo-lewicowy stworzyć bezzwłocznie i jeżeli zaistnieją pewne gwarancye, że prawica Sejmu nie rozpocznie przeciw niemu **w obecnej chwili** namiętnej kampanii — **wszystko będzie w porządku.** Jeśliby jednak przesilenie miało trwać kilka dni choćby, lub też, jeżeliby rząd ten był prawicy „par force" przy jej protestach namiętnych narzucony — należałoby stanowczo wstrzymać się z jego tworzeniem i poprzeć istniejący gabinet. (Na gest najmądrzejszy, na odruchowe formowanie rządu koalicyjnego Sejm nasz się niestety nie zdobył).

W chwili gdy piszemy te słowa, rokowania o rząd centrowo-lewicowy nie są jeszcze zakończone; utworzeniu jego stoją jeszcze na drodze pewne trudności. **Dziś musi się rzecz rozstrzygnąć. Aut — aut.**

Dodatnim objawem jest fakt, że Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę o Radzie Obrony Państwowej, mimo niezałatwienia jeszcze kwestyi gabinetowej. Dowodzi to, że stronnictwa lewicy nie stawiają już iunctim między jedną a drugą sprawą. **Rozum stanu zwyciężył.**

Kraj z naprężeniem oczekuje ostatecznego wyjaśnienia.

—o—

Rada Obrony Państwowej już utworzona!

Poprawki do pierwotnego projektu. — Posłowie, którzy weszli do Rady.

Warszawa, 2 lipca.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejm po obradach w sprawie odszkodowań od Niemiec i w sprawie zaopatrzenia emerytów weszła na porządek dzienny kwestya

TRZECIEGO CZYTANIA USTAWY O RADZIE OBRONY PAŃSTWOWEJ.

Poseł Daszyński zawiadamia, że pięć klubów prosiło p. marszałka, by był łaskaw przed 3 czytaniem zarządzić pauzę, podczas której można by się z konwentem seniorów naradzić nad sposobem obesłania tej rady. Chodzi o to, czy **ma się iść wybierać osobiście, czy według klucza partyjnego.** Marszałek oświadczył, że ma tylko wtedy prawo odstępować od porządku dziennego, jeżeli wszystkie kluby na to się zgodzą. W tym zaś wypadku nie zgodziły się kluby prawicy.

Poseł Głąbiński: Odwlekanie sprawy może wywrzeć złe wrażenie. Wszystko co pan Daszyński przedstawia jako potrzebne, może być załatwione po uchwale ustawy w trzeciem czytaniu.

Poseł Brejski: Mimo to pięć klubów sejmowych przywiązuje wagę do tego, żeby przed uchwaleniem ustawy w trzeciem czytaniu przyszło do porozumienia co do sposobu wybierania delegatów sejmowych do rady.

Prezydent ministrów Grabski: Ja sądzę, że lepiej będzie zadośćuczynić życzeniu tych klubów, aby wytworzyć atmosferę, której niestety wczoraj zabrakło, która jedynie może zabezpieczyć to powodzenie, jakiego się od niej spodziewano (ogólne brawa).

Poseł Głąbiński wobec tego cofa protest.

Marszałek zarządził pauzę do godz. 2, zaprosił konwent seniorów do swojego pokoju. Po przerwie 2-godzinnej minut 20 przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o radzie obrony państwowej.

Zabrał głos poseł Okoń, który w przemówieniu swem zażądał gabinetu chłopsko-robotniczego.

Następnie **wniesiono dwie poprawki, uzgodnione przez wszystkie stronnictwa. Obie wniesione przez posła Rataja.** Pierwsza do art. II opiewa jak następuje: a) w **skład rady wchodzi Naczelnik państwa jako przewodniczący,** b) **marszałek sejmu ustawodawczego,** c) **10 posłów wyznaczonych przez sejm,** d) **prezydent ministrów,** e) **3 członków rządu, których wyznaczy rada ministrów,** f) **3 przedstawiciel wojskowości, wyznaczonych przez naczelnego wodza.** Do art. V. poprawka brzmi: radę zwołuje naczelnik państwa, względnie z jego upoważnienia prezydent rady ministrów. **Do ważności uchwały potrzebną jest obecność dwóch trzecich części członków, w tem przynajmniej połowa posłów w skład rady wchodząca.**

OBIE POPRAWKI JAKOTEŻ CAŁĄ USTAWĘ PRZYJĘTO JEDNOMYŚLNIE W TRZECIEM CZYTANIU,

Następnie wybrano do rady obrony państwa **następujących posłów: P. S. L. poseł Rataj, zastępca poseł Kiernik, Z. L. N. poseł Dmowski, zastępca pos. Głąbiński, p. Skulski, zastępca p. Dubanowicz, P. P. S. Barlicki, zastępca Ziemięcki, N. P. R. Chełmiński, zastępca Fichna, Narodowy Chrz. klub robotniczy Czernecki, zastępca Fichliński, Wyzwolenie p. Woźnicki, zastępca Tabora, Klub pracy konstytucyjnej Fedorowicz, zastępca p. Tomaszkowski, P. S. L. poseł Sługiński, zastępca p. Bochenek.**

Rząd centrowo-lewicowy u steru?

Rozstrzygnięcie w ręku Klubu Pracy Konstytucyjnej.

Warszawa. (Telefonem M.) Koncepcya utworzenia rządu centrowo-lewicowego stała się znów aktualną. W czwartek odbywały się w tej sprawie narady poszczególnych stronnictw. W południe zdawało się, że utworzenie nowego rządu opartego na większości lewicowej nie natrafia na trudności. Mówiono, że nie tylko marszałek Trąmpczyński zgodził się na utworzenie takiego gabinetu, ale nawet prezydent ministrów Grabski gotów jest propozycye te przedstawić Belwederowi. Pos. Witos, którego wysuwano na stanowisko premiera uzależnił swą zgodę od decyzyi swego klubu. Za dobry prognostyk uważano zgodę posła Stapińskiego na wydelegowanie męża zaufania lewicy polskiego stronnictwa ludowego do nowego gabinetu. Kolportowano też wieść, że klub pracy konstytucyjnej pragnie tym razem poprzeć czynnie rząd centrowo-lewicowy. W godzinach popołudniowych pogłoski te zdawały się znajdować potwierdzenie. W informacyach kół poselskich poufnie komunikowano sobie listy nowego gabinetu, według której skład nowego gabinetu przedstawiałby się jak następuje: **Witos** prezydyum i tymczasowe kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. **Ignacy Daszyński** sprawy zagraniczne, podsekretarz stanu **Jan Dąbski, Władysław Stesłowicz** minister przemysłu i handlu, dr **Michał Grek** ze Lwowa minister sprawiedliwości, dr **Michalski** ze Lwowa skarb, **Śliwiński** aprowizacya, **Bartel** koleje, **Moraczewski** poczta i telegraf, **Łopuszański** oświata, **Pepłowski** praca, **Jan Breyski** ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, **Poniatowski** rolnictwo, **Leśniewski** wojna, dr **Chodźko** kierownik ministerstwa zdrowia, roboty publiczne vacat.

Lista ta miała doznać zmiany w dwóch miejscach, mianowicie stronnictwa centrowo-lewicowe zgodziły się podobno na to, aby tekę ministerstwa skarbu zatrzymał Władysław Grabski, a stanowisko ministra spraw wewnętrznych zostało powierzone panu Skulskiemu. — Przed wieczorem sytuacya przybrała jednak nieco odmienny wygląd. Ustalono, że nazwisko posła Stesłowicza zostało wciągnięte na listę nowego rządu bez formalnej zgody klubu pracy konstytucyjnej. Kilkugodzinne narady tego klubu, odbyte po plenarnem posiedzeniu sejmu, potwierdziły te informacye. Klub pracy konstytucyjnej oświadczył, że odpowiedź w sprawie poparcia rządu centrowo-lewicowego da dopiero dziś. Jak słychać, klub ten wyraża obawy, aby wskutek lewicowego składu gabinetu nie doszło do scysyi między rządem a Radą Obrony Państwowej.

Definitywne rozstrzygnięcie do tej chwili jeszcze nie nastąpiło.

Przed naszą kontrofenzywą.

Warszawa. (Tel. M.) Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych z frontu południowo-wschodniego sytuacya nasza poprawiła się znacznie.

„Przegląd Wieczorny" donosi, iż należy oczekiwać rozpoczęcia naszej konrakcyi.

Poprawa sytuacyi na froncie

Na Polesiu przeszły oddziały bolszewickie na naszą stronę.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 lipca:

Między Dźwiną a Berezyną i wzdłuż rzeki Berezyny aż do miejscowości tej nazwy energiczna walka artyleryjska. Na Polesiu na północ od Prypeci nieprzyjaciel, który poniósł ciężkie straty przy wczorajszych kontratakach w rejonie Mozyrza, zachowuje się biernie. Na południowym Polesiu pod wpływem błyskawicznej akcyi ochotniczych oddziałów generała Bałachowicza większa ilość bolszewików przeszła na naszą stronę. Na wschód od Oleska oddziały ukraińskie pod wodzą pułkownika Bezrudzkiego zaatakowały oddziały bolszewickie w kierunku na Korosteń, rozbiły je i wzięły dwa oddziały. Na Wołyniu na linii Uborci i Horynia spokój. Wywiady nasze wysunięte na wschód od tej linji na przedpolu nieprzyjaciela nie znalazły. Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Nowej Sieniawki po ciężkiej walce odparto, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, biorąc kilkunastu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. **Kuliński**, generał porucznik.

Równo w rękach polskich.

Warszawa (PAT). Ze źródeł kompetentnych donoszą, że wiadomości o zajęciu Równego przez bolszewików nie odpowiadają prawdzie.

Bolszewickie świętokradztwa

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Wedle wiadomości, które dzisiaj nadeszły do Warszawy, kościół św. Katarzyny w Petersburgu sprofanowano za kłamliwie przypisane nam przez bolszewików spalenie soboru św. Zofii w Kijowie. Bliższych szczegółów brak. Wiadomo jedynie, że tłumy, podjudzane przez bolszewików, zniszczyły trumny, znajdujące się w podziemiach i sprofanowały wielki ołtarz.

Konstytuanta kowieńska o sprawie polsko-litewskiej.

Litewski prezes ministrów żąda Wilna. — Rozumna deklaracya reprezentanta Polaków.

Wilno (PAT). Z Kowna donoszą, iż prezes ministrów, Grynius, złożył na posiedzeniu Konstytuanty litewskiej deklaracyę, w której między innemi oświadcza, że rząd litewski gotów jest w każdej chwili układać się z Polakami, jeżeli ci zaproponują odpowiednie podstawy rokowań. Naród litewski gotów jest wszystko zapomnieć i żyć z Polakami, jak z dobrymi sąsiadami, jeżeli zwrócą to, co się nam prawnie należy. Niestety, nie widać dotychczas, aby Polacy byli do tego skłonni, trzymają oni wciąż siłą zbrojną część naszego obszaru, ze stolicą Wilnem, wywożą bogactwa naszego kraju, nie trzymają się linii demarkacyjnej, napadają na nasze miasteczka i wioski. Naród litewski zakłada przeciw temu protest i oświadcza, że dopóki Polacy nie zwrócą nieprawnie zagrabionego terytoryum, nie może być z nimi dobrych stosunków sąsiedzkich, jak również nie może być i prawdziwego pokoju.

Przedstawiciele frakcyi sejmowych składali następnie deklaracye, poczem sejm uchwalił jednogłośnie zaufanie rządowi. Jedynie tylko socyalni demokraci opuścili w czasie głosowania salę.

Deklaracya polska, odczytana po polsku przez posła **Śmielewskiego,** brzmi:

Odłam narodu polskiego, zamieszkały w granicach dzisiejszego państwa litewskiego, uznaje całkowicie prawa suwerenne narodu litewskiego oraz wita wskrzeszenie przez niego idei niepodległości kraju, który jest również ojczyzną zamieszkującej tu odwiecznie ludności polskiej, wyraża niezłomne przekonanie, że skuteczność niepodległościowych dążeń narodu litewskiego będzie zapewniona w sposób trwały jedynie przez **osiągnięcie uzgodnienia ich z takimi dążeniami narodu polskiego i białoruskiego. Jest on również przeświadczony, że na tej drodze państwo litewskie powróci do granic, zabezpieczających mu potęgę, jedyną realną gwarancyę odzyskanej niepodległości.** Na tej również drodze idąc za nakazem konieczności politycznej, jaka się uwidoczniła w smutnych dziejach naszych narodów, zagrożonych w bycie swojm ze strony Prus i Rosyi, państwo litewskie ostatecznie ugruntuje swoje stanowisko wśród państw Europy wschodniej, **nawiązując najściślejszy stosunek z Rzecząpospolitą polską.** W sprawie stosunków wewnętrznych Polacy są zwolennikami przeprowadzenia reform agrarnych oraz innych, zmierzających ku wzmocnieniu ekonomicznych i społecznych sił kraju. Poczuwając się do obowiązków obywatelskich, żądają oni z drugiej strony zupełnego równouprawnienia oraz zabezpieczenia swoich potrzeb kulturalnych i narodowych. **Protestują też oni na tem miejscu jak najenergiczniej przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy, który nie tylko uniemożliwia ludności polskiej korzystanie z powyższych uprawnień, lecz czasem czyni z niej narodową grupę obywateli wszechstronnie i uporczywie prześladowanych,** pozbawionych na każdym kroku gwarancyi nietykalności osobistej, swobody słowa i druku, nauczania, zebrań, a nawet samookreślania narodów. My, posłowie ludności polskiej, zaznaczamy również, że wybrani wolą wszystkich warstw polskiego społeczeństwa, bronić będziemy całości jego interesów, otaczając szczególną pieczą szerokie masy ludu polskiego, które z racyi krzywdzącego stosowania ordynacyi wyborczej, zostały pozbawione w znacznej części wysłania swoich delegatów do tej Izby.

Polska musi dostać należne jej odszkodowanie od Niemiec.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie sejmowe. Interpelacye wnieśli między innemi poseł Anusz w sprawie nadużyć przy poborze wojskowym, w roku 1919 w Piotrkowie i poseł Dąbal, ksiądz Okoń, w sprawie robotników polskich we Francyi. Ponieważ niektóre kluby nie zakończyły jeszcze narad, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego,

DO SPRAWY ODSZKODOWANIA, JAKIE POLSKA MA UZYSKAĆ OD NIEMCÓW.

Głos zabrał referent poseł Wierzbicki. Wierzbicki zaznaczył, że na zachodzie Europy nie istnieje dzisiaj zagadnienie wojny i pokoju i z tego powodu z tem większą skwapliwością zająć się możemy sprawą odszkodowania. Konferencya w Spaa ma rokować z Niemcami co do wysokości odszkodowań. **Niemcy już w chwili, kiedy zbliżało się podpisanie traktatu, twierdzili, że wobec okrojenia ich terytoryum, nie będą mogli sprostać ciężarom nakładanym na nich.** Podczas całego przebiegu rokowań przedwstępnych pokojowych

POLSKA STAŁA NA STRAŻY SWOICH INTERESÓW.

Polska uzyskała zupełnie uspakajające deklaracye z kół francuskich, angielskich i amerykańskich. Jeszcze 13 lutego 1919 r. pod przewodnictwem francuskiego ministra skarbu Klotza, przedstawiciele Polski, Włoch, Grecyi sformułowali zastrzeżenie co do kwestyi memoryału amerykańskiego, który zdawał się odmawiać tym państwom prawa do odszkodowań. Jednocześnie przedstawiciel Wielkiej Brytanii wyraźnie powiedział, że **prawa narodów do odszkodowań mogą być zanulowane tylko przez formalne zrzeczenie się ich,** a przedstawiciel Stanów Zjednoczonych również oświadczył, że **prawa Włoch, Polski i Grecyi są sankcyonowane w punkcie 3-cim i 4-tym memoryału amerykańskiego.** W ostatniej chwili przed podpisaniem traktatu zjawiło się ograniczenie w artykule 532, że odszkodowania należą się państwom sprzymierzonym za czas, kiedy pozostawały w stanie wojennym z Niemcami. **Moment ten wyzyskały władze polskie, a mianowicie główny urząd likwidacyjny i ministerstwo spraw zagranicznych.** Delegat urzędu likwidacyjnego złożył zasadniczy memoryał komisyi odszkodowań, wyjaśniając w memoryale, że przedewszystkiem należy wyodrębnić byłe Królestwo Kongresowe, które istniało aż do wybuchu wojny światowej, jako odrębny organizm, na zasadzie kongresu wiedeńskiego, dlatego przez wypowiedzenie wojny Niemcom przez cara rosyjskiego, który jednocześnie był królem polskim

KRÓLESTWO KONGRESOWE DNIA 2 LIPCA 1914 ROKU ROZPOCZĘŁO WOJNĘ Z NIEMCAMI.

Drugą ważną datą jest dzień 30 marca 1917 r. kiedy to tymczasowy rząd rosyjski uznał niepodległość Polski. Moment ten został uznany w traktacie wersalskim. **Pokój Brzeski, który przywrócił stan pokojowy między Rosyą a państwami centralnemi, wobec tego nie obowiązywał już Polski,** gdyż unia jej z Rosyą była ostatecznie rozerwaną. Zresztą traktat wersalski uznał pokój Brzeski za niebyły. Dekret prezydenta republiki francuskiej, stwarzający osobną armię polską, ma to niesłychane znaczenie, że od chwili jego wydani cała Polska była w stanie wojennym z państwami centralnemi. Traktat wersalski skasował niesprawiedliwość rozbioru, nie stworzył on jednak nowego państwa, przedtem nieistniejącego, lecz rewindykował prawa państwa dawnego, jednego z najdawniejszych w Europie. W ten sposób rząd polski bronił praw Polski (do odszkodowań).

Traktat wersalski, traktat między państwami sprzymierzonemi i traktat w Sant Germain nakłada na Polskę pewne zobowiązania. W sprawie zobowiązań zagranicznych państw zaborczych przyjęcie przez Polskę tych zobowiązań

STWIERDZA ZNAKOMICIE JEJ PRAWA DO ODSZKODOWANIA.

Niemcy starają się uderzyć taranem na sprawę pozostawienia w granicach Rzeszy Górnego Śląska. Uwagi te wzięto pod rozwagę. Granica ich odpowiedzialności ściśniona jest, ale niezbicie zawarowana, że

GÓRNY ŚLĄSK PRZEZ PLEBISCYT MA PRZEJŚĆ DO POLSKI.

W ciągu ostatnich miesięcy ponawiały się ataki Niemców na Górnym Śląsk. Za parę dni w okresie, kiedy kraj nasz na wschodzie i wewnątrz przebywa tak ciężką chwilę, konferencya w Spaa będzie rozstrzygała sprawę odszkodowań, może znowu zjawi się sprawa Górnego Śląska, wówczas przytoczymy

CYFRY, DOWODZĄCE GOSPODARCZEJ EKSPANSYI POLSKIEJ.

Żaden naród w tak ciężkich chwilach nie może się poszczycić takiemi rezultatami, o jakich świat się dowie, że Polska nie straciła ani jednego tygodnia. Wobec zbliżających się konferencyi w Spaa, komisya likwidacyjna uzna za konieczne oprzeć się o autorytet sejmu i przedłożyć mu do uchwalenia

REZOLUCYĘ, WZYWAJĄCĄ RZĄD DO POCZYNIENIA WSZELKICH WYSIŁKÓW W CELU UZYSKANIA DLA POLSKI SŁUSZNEGO PODZIAŁU ODSZKODOWANIA ZE STRONY NIEMIEC.

Rezolucyę przyjęto.

Przystąpiono z kolei do sprawy przyznania cywilnym emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Polska, czy koalicya ma pośredniczyć w handlu między Niemcami, a wschodem?

Nasze perspektywy ekonomiczne.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca.

Hasło samowystarczalności gospodarczej, niegdyś u nas tak modne, zaczyna nabierać w obecnej dobie polityczno-ekonomicznej odbudowy Polski szczególniejszego znaczenia, ze sfery abstrakcyi i teoryi przechodząc na grunt zupełnie rzeczywistej konieczności.

Trzeba się pogodzić z faktem, że jeszcze na dłuższą metę nie możemy liczyć na wydatną pomoc naszych sąsiadów zachodnich w zakresie dostarczania nam potrzebnych produktów i towarów, zwłaszcza, że dla zagranicznego importu nasze stosunki walutowe stanowią wielką przeszkodę. Musimy zatem w tej dziedzinie zdać się na własne siły i wytworzyć sobie samodzielnie podstawy bytu gospodarczego.

Jak tego dopiąć?

Przedewszystkiem — **przez uruchomienie przemysłu krajowego, przy równoczesnem wzmożeniu wydajności pracy.**

Należy przyznać, iż pod tym ostatnim względem pozostawaliśmy daleko w tyle za zachodnią Europą. A jednak uruchomienia przemysłu i powiększenia wytwórczości nie można sobie wyobrazić bez wzmożenia wydajności pracy. W tym kierunku powinny iść przeto pierwsze nasze wysiłki.

Musimy rozpocząć i konsekwentnie przeprowadzić akcyę wychowawczą wśród społeczeństwa, zwłaszcza wśród sfer robotniczych. W ostatnich czasach zaczyna się już coś w tym kierunku robić i to z dobrym wynikiem.

Gdy wydajność pracy się zwiększy, przemysł uzyska jedną z podstaw rozwoju. Wówczas dopiero wyłoni się niezawodnie możność czynienia intenzywniejszych prób w dziedzinie własnej produkcyi towarów, które sprowadzaliśmy dotąd z zagranicy, ile że dotychczas na wielkie natrafia trudności nawet uruchomienie unieruchomionych przedsiębiorstw, istniejących już przed wojną, o doświadczeniu technicznem i handlowem.

Wtedy też będziemy na drodze do zbliżenia się ku ideałowi samowystarczalności.

Sprawa jednak nie będzie jeszcze załatwiona. Pozostaje bowiem jeszcze bardzo ważna kwestya surowców. Skąd mianowicie ma Polska czerpać dla swego przemysłu surowce? Oczy nasze muszą się zwrócić na wschód, a ponieważ regulować z nimi rachunków ani w złocie, ani w żadnej walucie nie możemy, gdyż byłoby to samobójstwem, możemy mu oddawać w zamian za surowce fabrykaty.

Tu jednak zaczynamy się kręcić w zaklętem kole. Fabrykatów tych nie mamy, lub mamy zbyt mało, a tymczasem u bram rynku wschodniego stoją już państwa Zachodu, rozumiejąc, że największe korzyści zrealizuje i osiągnie ten, kto pierwszy się dostanie na ten rynek.

Lecz i państwa zachodu nie znajdują się w takiej pozycyi, aby mogły własne towary wysyłać na rynki wschodnie. Poradziły one sobie jednak, nawiązując z Niemcami ścisłe stosunki handlowe. Przygotowano już znaczne zapasy towarów niemieckich, które przy pierwszej sposobności pod flagą angielską, francuską lub włoską zawiną do portów w Rydze, Noworosyjsku i Odesie.

Czy wobec takich planów mamy się zachowywać biernie? Zdawałoby się, że jeżeli nam przypadła rola pośrednika handlowego pomiędzy Niemcami a wschodem, bo tylko nam, do czego nas zachęca położenie geograficzne, znajomość rynków i języka, oraz konjunktury walutowe.

Oto jest najbliższe zadanie naszej polityki handlowej i zainicyowaca już zresztą z naszymi zachodnimi sąsiadami, musi pójść w tym kierunku. Tego wymaga nie tylko terminowy interes ekonomiczny, lecz nasza misya dziejowa. Raz dopuściliśmy już do nawiązania bezpośrednich stosunków pomiędzy naszymi dwoma sąsiadami i cierpieliśmy z tego powodu sto lat z górą. Nie trzeba powtarzać błędów, nie trzeba ustępować ze stanowiska, które nam przynależy.

Są to oczywiście tematy dziś niepopularne, o których dbający o swoją przyszłość polityk nie mówi głośno, ale pora już otrząsnąć się z pod hypnozy sentymentów i spojrzeć życiu i faktom prosto w oczy.

Walka z katastrofą mieszkaniową.

Akcya „Spółki mieszkaniowej dla Małopolski". — Inicyatywa Miejs. Zakładu Kredytowego. — Nowy oddział Spółki we Lwowie. — Domy robotnicze i czynszowe dla urzędników i służby miejskiej. — Konieczność poparcia czynników państwowych i samopomocy społeczeństwa. — U rządu brak zrozumienia dla doniosłości sprawy!

Kraków, 2 lipca.

(I) Od dawna już walczy Polska z ogromnym brakiem mieszkań, który z dnia na dzień przybiera coraz to **katastrofalniejsze rozmiary.** — Brak mieszkań w środowiskach miejskich, spowodowany głównie kompletnym zastojem ruchu budowlanego, który szerzy się dziś zresztą we wszystkich miastach zagranicznych, dawał się Polsce dotkliwie odczuwać już w latach przedwojennych. **W czasie wojny zaś ruch budowlany**, rzecz prosta, nietylko się nie zwiększył, lecz **ustał kompletnie.** Skutkiem zaś wywołanego wypadkami wojennymi zwiększonego napływu ludzi ze wsi do miast, skutkiem wzmagającego się napływu gości zagranicznych powstania u nas najrozmaitszych urzędów, agend handlowych, placówek przemysłowych itd. katastrofa ta coraz rośnie.

Wobec niesłychanych trudności, **związanych** w obecnej chwili z wszelką budową, **czynniki prywatne nie mogą nazgół podejmować się akcyi budowlanej.**

Jedynym ratunkiem byłoby dziś, by państwo we własnym zarządzie przeprowadziło budowę rozmaitych tak koniecznych budynków dla urzędów,

zwalniając tem samem domy zajęte dziś przez owe urzędy dla mieszkań prywatnych. Niestety, wszelkie jednak apele w tym kierunku do rządu, nawoływania ze strony poszczególnych rad miejskich, pozostają stale bez skutku, a ludność miejska cierpi w dalszym ciągu niedolę mieszkaniową.

Od czasu do czasu spotykamy się tylko z wyjątkami chwalebnej inicyatywy społecznej, dążącej do zapobieżenia złemu we względnych choćby rozmiarach. Wyrazem takiej inicyatywy na gruncie krakowskim jest

założenie „Spółki mieszkaniowej dla Małopolski", powstałej u nas w początkach czerwca.

Spółka ta założona przez Miejski Zakład kredytowy, pozostający pod światłem kierownictwem dyr. dra Dwernickiego, odbyła dnia 28 b. m. posiedzenie swej Rady nadzorczej pod przewodnictwem prezydenta miasta Lwowa Neumanna.

Na posiedzeniu tem postanowiono natychmiast otworzyć oddział Spółki we Lwowie z znaczniejszym i samoistnym zakresem działania. Zadaniem tego oddziału będzie poczynienie bezzwłoczne wszelkich prac przygotowawczych do rozpoczynania budowy domów we Lwowie, ewentualnie w innych miastach Małopolski.

Dla zorganizowania oddziału wybrano odrazu z pośród członków rady nadzorczej komitet wykonawczy z siedzibą we Lwowie w osobach: prezydenta Neumanna, posła i radnego m. Lwowa Stesłowicza, oraz burmistrza miasta Przemyśla Kostrzewskiego. Nadto ma być zaangażowany na kierownika jeden z architektów lwowskich.

Ze względu na naglącą potrzebę, budowy we Lwowie będą mogły być rozpoczęte jeszcze w bieżącym sezonie, gdyż miejski zakład kredy-

---

J. BRUNO-RUBY. 22

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— o —

On zaś z trudem maskował się, snując plany podstępne.

Kaplica była głównym terenem jego manewrów strategicznych. Tam jedynie mógł zobaczyć Gracyę... Żywił nadzieję, że może spotka ją kiedy samą... To też całe dnie przepędzał na chórze przy organach. W miarę jak zmieniało się usposobienie duchowe Justusa — i muzyka jego nabierała zgoła odmiennego charakteru... Chwilami dźwięczały w niej tony piekielnego jakiegoś szału... Pewnej niedzieli uderzyła w święte mury taka orgia tonów rozpustnych i pogańskich, że trzy zakonnice o nadszarpanym systemie nerwowym dostały ataku histerycznego i trzeba je było wynieść z kościoła.

Tego już było za dużo cierpliwym siostrom!

— Panie — rzekła przeorysza surowo do Justusa po skończonej ceremonii — nie rozumiemy się już teraz i najlepiej byłoby, gdyby pan nas jak najprędzej opuścił.

— Ależ czcigodna matko, nie wiem o co chodzi. Czuję się tutaj zupełnie dobrze i nie odejdę dobrowolnie... Chyba, że wyrzucicie mnie za drzwi...

— Panie — odparła zakonnica z powagą — klasztor nasz nie jest hotelem ani pensyonatem... Pensyonaryuszów nie trzymamy... Tylko nasi przyjaciele mogą znaleźć tutaj przelotnie przytułek.... Zdaje mi się, że pan przestałeś być naszym przyjacielem, a zatem...

— Ależ czcigodna matko! to doprawdy zarzut niesłuszny!... to pomyłka jakaś!...

Przeorysza wobec takiego uporu postanowiła częściowo ustąpić.

— Niech będzie — rzekła — pozostań pan tu u nas jeszcze przez czas jakiś, jeśli ten pobyt sprawi ci przyjemność... ale proszę pana, abyś porzucił obowiązki organisty i zakrystyana naszego.

• • • • • • • • • • • • •

Topaze od dnia tego nie grywał już na organach w kaplicy.

Zachowywał się obecnie bez zarzutu, tak że mógłby zbudować postępowaniem swojem najsurowszego moralistę. Trwało to przez siedem dni. Ósmego dnia, a raczej ósmej nocy włamał się do świętego gyneceum i zakradł do celi, w której spoczywała pogrążona w śnie głębokim Gracya.

Leżała na wznak, oddychała równo, spokojnie, podobna do śpiącego dziecka. Miękka długa tunika pozwalała odgadywać kształty ciała smukłego, strzelistego. Włosy jej świeżo obcięte, otaczały falistymi puklami śliczną twarzyczkę, nadając jej wyraz anielski. Musiało śnić się jej coś, bo wargi różane poruszały się chwilami jakby szepcząc jakieś niedosłyszalne słowa... Była tak piękna, że Topaze do reszty stracił panowanie nad sobą... Zacisnął pięść i posunął naprzód. Jakaś siła [illegible] [illegible] go stopę, w [illegible] [illegible] [illegible] się... Topaze [illegible] [illegible] się [illegible]... Kiedy spojrzenie jego powróciło do młodej zakonnicy — Gracya nie spała już. Bose stopy plusnęły o posadzkę. Gracya wielkiemi swemi oczyma, jeszcze nieco zaspanemi spoglądała na intruza z przerażeniem.

Topaze szepnął:

— Nie krzycz... Jeżeli zachowasz się cicho nie dotknę cię nawet palcem, ale jeżeli będziesz wołała o pomoc...

Teroryzował ją wzrokiem, pełnym gróźb. A jednak, gdy patrzył na nią tak wątłą, tak bezbronną, tak dziecięco niewinną — czuł, że słabnie jego wola...

Wdarł się tutaj z silnem postanowieniem zawładnienia nią. Zdecydowany był w razie koniecznej potrzeby skrępować ją i zakneblować jej usta... Teraz nie śmiał tego uczynić. Więcej nawet — pod wpływem tych oczu przedziwnie czystych ogarnął go wstyd nagły. Opadł na stołek, ukrywając twarz w dłoniach. Czuł się w tej chwili bardzo nędznym i słabym...

Delikatne palce dotknęły jego ramienia... Szybko podniósł głowę.

— Justusie Topaze — szepnęła — czy wiesz pan dlaczego ja tutaj jestem...

— Nie wiem... Od piętnastu dni łamię sobie nad tem głowę!...

— Jakto naprawdę pan nie wie?...

— Skądże miałbym wiedzieć?... Może jakaś żałoba... Straciłaś może kogoś, kto był ci drogi...

— Niech pan odwróci to przypuszczenie. To ktoś, komu ja byłam drogą, kochając go wzajemnie musiał mnie stracić i to z powodu pana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

towy jeszcze przed ukonstytuowaniem się Spółki zapewnił sobie we Lwowie około 6 milionów cegieł.

Poszczególni członkowie Spółki mieszkaniowej zgłosili też w czasie posiedzenia wnioski budowy w różnych miastach. I tak prezydent Neumann postawił wniosek

o budowę domu robotniczego we Lwowie

dla części robotników miejskich z Zakładu oczyszczania miasta; dom ów ma być na razie obliczony na 40 mieszkań. Inżynier Próchnik przedstawił szkice na budowę

domów czynszowych dla urzędników i wogóle dla klasy średniej w Tarnowie,

burmistrz Kostrzewski oświadczył, że Przemyśl pragnie również jeszcze w tym roku **rozpocząć** budowę domów **czynszowych dla urzędników** i służby miejskiej i że odpowiednie grunta zostały już na ten cel przez gminę przemyską wyznaczone; **burmistrz Oleksy z Nowego Sącza** zgłosił również **chęć budowy domów czynszowych w Nowym Sączu.**

Do Spółki mieszkaniowej zgłosiły świeżo swe przystąpienie miasta Sambor i Gródek Jagielloński.

Rada nadzorcza Spółki mieszkaniowej przyjęła za zasadę, iż jeżeli chodzi o budynki na cele gminne, np. dla funkcyonaryuszów i robotników gminnych, wszelkie plany i kosztorysy szczegółowe mają być opracowane przez gminne siły techniczne. Jeżeli chodzi zaś o budynki czysto czynszowe, będą wygotowywać plany organy Spółki, względnie na jej zamówienie.

Z powyżej przedstawionego stanu rzeczy wynika, że inicyatywa miejskiego zakładu kredytowego do wszczęcia ruchu budowlanego mimo ogromnych trudności i kosztów budowy spotkała się z gorącem przyjęciem i uznaniem ze strony poszczególnych gmin.

Niestety u **rządu centralnego niema dostatecznego zrozumienia dla tej sprawy.**

Miejski zakład kredytowy zasilił Spółkę kwotą 10 milionów marek, jest to w obecnej chwili jedyny płynny fundusz Spółki, nie pozostający jednak w żadnym stosunku do zapotrzebowania finansowego.

Podstawy finansowe winna zamierzona akcya budowlana znaleźć przedewszystkiem w poparciu państwowego funduszu mieszkaniowego, oraz w samopomocy społeczeństwa, której wyrazem miało być wypuszczenie przez miejski zakład kredytowy

specyalnego typu listów zastawnych, „mieszkaniowych",

wydawanych na podstawie gwarancyi państwowego funduszu mieszkaniowego, przewidzianej w odnośnej ustawie. Jak się dowiadujemy, odnośne wnioski miejskiego zakładu kredytowego leżą w ministerstwie skarbu od roku niezałatwione, gdy tymczasem potrafiły strony prywatne w tem samem ministerstwie uzyskać zezwolenie na wydawanie takich list zastawnych również za gwarancyą państwowego funduszu mieszkaniowego. Rzecz oczywista, że prywatne banki muszą w swojej akcyi, podjętej choćby pod kątem widzenia użyteczności publicznej, przecież pracować z natury rzeczy drożej, niż instytucya nie obliczona na zysk.

Jeżeli akcya naszych czynników obywatelskich będzie w dalszym ciągu w ten sposób traktowana, zachodzi poważna obawa, ażeby sprawa dostarczenia ludności miejskiej mieszkań nie znalazła się na tak martwym punkcie, jak sprawa odbudowy zniszczonych wojną osiedli w Małopolsce.

Nowe podniesienie cen węgla.

115 i 127 marek za cetnar.

Kraków, 2 lipca.

Z dniem wczorajszym zaczęto w składach krakowskich sprzedawać węgiel **po cenie o 30 procent droższej** — mianowicie po 115 marek za cetnar metryczny, w składach przy kolei, w ilościach ponad 10 cetnarów i po 127 marek u detajlistów w składach miejskich. Jednocześnie cenę węgla dla celów przemysłowych podniesiono do 9150 marek za wagon. Jest to nowy cios zarówno dla przemysłu, jak drobnych konsumentów węgla na opał w gospodarstwach domowych.

Koło Krosna powstaje wielka fabryka samochodów, rowerów i broni.

Bogactwo Zagłębia krośnieńskiego — gaz — przyciąga wielki kapitał — niestety obcy.

Kraków, 2 lipca.

Największe bogactwa naturalne zagłębia krośnieńskiego — gaz ziemny — nieocenione dla rozwoju wielkiego przemysłu, jako siła motoryczna i materyał opałowy zarazem, budzi coraz większą uwagę wielkiego kapitału, pracującego w przemyśle — niestety przeważnie zagranicznego. Jak się dowiadujemy, obecnie ma się przenieść do zagłębia krośnieńskiego jedno z największych przedsiębiorstw austryackich, w którem teraz jest zaangażowany także kapitał francuski — ze swojemi fabrykami samochodów, rowerów i broni. W razie urzeczywistnienia swego planu, byłoby to największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce.

Możemy ze swej strony dodać, że mamy i inne dowody zainteresowania się zagranicznego kapitału zagłębiem krośnieńskiem, w postaci zapytań, nadeszłych do naszej redakcyi od wielkich firm niemieckich z Frankfurtu i Kolonii.

Rekwizycya zboża — jedynym ratunkiem Węgier przed bankructwem.

Budapeszt. (PAT) Radio. Na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego minister finansów Korányi oświadczył się za rekwizycyą trzy czwarte całego żniwa, co jest jedyną drogą do uniknięcia bankructwa państwa. Bojkot przeciw Węgrom pogarsza jeszcze sytuacyę.

Tajny układ między Lloyd George'm a Krasinem.

Wojska angielskie mają ewakuować Batum wzamian za zrzeczenie się agitacyi bolszewickiej w Indyach. — Traktat w sprawie nafty kaukaskiej. Anglia dostarczy bolszewikom materyałów wojennych.

Warszawa, 1 lipca.

Z Paryża donoszą: Podejrzewają tu, że rokowania Krasina z Lloyd George'm mają przecież jakiś pozytywny rezultat, trzymany naturalnie w ścisłej tajemnicy. Jak obiegają tu pogłoski, ewakuacya Batumu przez wojska angielskie ma być ekwiwalentem za zrzeczenie się rządu bolszewickiego podburzania Hindusów do wystąpienia przeciw Anglii. Prawdopodobnie też Anglia w tajemnicy będzie okrętami dostarczała Rosyi bolszewickiej do Archangielska rozmaite towary, jak: lokomotywy, materyały do wyrobu amunicyi itd. Także i układ tajny w sprawie eksploatacyi nafty na Kukazie został podobno zawarty.

—o—

Nowa krucyata Lloyda George'a przeciw „niewiernym".

Kraków, 2 lipca.

(k.) Przed tygodniem odbyła się w angielskiej Izbie gmin dyskusya nad wnioskiem rządowym o kredyt prowizoryczny w kwocie 10 milionów funtów szterlingów dla armii.

Sprawa dla nas sama przez się mniejszej wagi, zwraca jednak specyalną uwagę ze względu na znamienny głos **Asquitha,** który kompromituje Lloyda George'a i jego nieposkromione apetyty w kierunku rozszerzenia wpływów angielskich na Dalekim Wschodzie.

Rzecz toczyła się mianowicie o okupacyę angielską w Mezopotmii. Zwłaszcza Mossul, ów „Eden naftowy", odebrany przez Anglię Francuzom, był przedmiotem ataków ze strony p. Asquitha.

— Z rozmaitych względów — mówił ten poseł naprzekór imperyalistycznym zakusom premiera — **W. Brytania powinna opuścić Mezopotamię.** Od czasu ustalenia budżetu siły angielskie wzrosły tam o 9.000 ludzi.

W. Brytania nie ma do Mezopotamii żadnego prawa. Może je uzyskać dopiero od Ligi Narodów. Wszelako mandat Ligi może się odnosić tylko do tych obszarów Mezopotamii, które sąsiadują z zatoką perską, względnie z okręgiem Basury; natomiast Mossul powinien się dostać pod administracyę tubylców ewentualnie przy współpracy agentów angielskich.

Co rzekłszy, Asquith zaproponował redukcyę kredytu wojskowego do sumy 1 miliona funtów szterlingów. Stosownie do zwyczajów angielskich krok ten oznaczał votum nieufności dla rządu.

Podkreślając pełne odwagi cywilnej oświadczenie Asquitha, nie możemy pominąć — dla kontrastu — odpowiedzi Lloyda George'a, nacechowanej wcale nie angliańską prostotą, lecz przeciwnie niesłychaną obłudą. Lloyd George przybrał gest rycerza — o dziwo — **krzyżowego,** obrońcy uciemiężonych, kiedy **mówił:**

— Polityka nasza niesie wyzwolenie z pod jarzma tureckiego wszystkim narodowościom pognębionym. P. Asquith nie ma bynajmniej monopolu na szlachetne sentymenty!

Chciał zapewne tem powiedzeniem pokryć i przyozdobić nieco swoją brutalną politykę „businessu".

Niestety — wyszła ona na jaw, gdy począł zbijać argumentacyę Asquitha, iż Anglia powinna się zrzec Mossulu.

— Gdyby Anglia miała ustąpić z Mezopotamii, by ją z powrotem otrzymać w mandacie od Ligi Narodów, — kombinował chytrze premier angielski — kosztowałoby to nie 35, ale 150—200 milionów rocznie.

Taka jest bajka o rycerskich porywach Lloyda George'a.

„Djabły" w Bolszewii.

Korespondencya własna „Gońca".

Mińsk, 1 lipca.

Nadeszło tu moskiewskie gazety bolszewickie „Dierewienskaja biednota" i „Krasnaja Gazieta" zawierają artykuły z powodu nadchodzących z prowincyi sowieckiej wieści o „narodzinach dyabła". Wiadomości o tem nadeszły do Moskwy z Jarosławla, Tichwina, Czerepowca, Wołogdy, — gdzie muzeum Tow. naukowego otrzymało do swoich zbiorów nowonarodzonego potworka — „dyabła" — itd. Gazety sowieckie przypisują pojawinie się podobnych pogłosek z jednej strony ciemnocie ludu, z drugiej — świadomej jakiejś akcyi reakcyonistów.

Z DNIA.

Z kim o czem mówić.

(st. m.) Najpospolitszą formą uprzejmości towarzyskiej jest u nas przy spotkaniu pytanie stereotypowe: „Co słychać?" Potem następuje w zasadzie obowiązkowe wybadywanie danego osobnika, „co słychać" — w jego specyalności.

Oczywiście, że ze strony takiego nieszczęśnika — który dopiero co wyszedł z biura swego, pracowni czy urzędu, po wielogodzinnem dłubaniu się w tej właśnie specyalności — następuje z reguły odpowiedź wymijająca, niecierpliwa, krótka i zbywająca. Ponieważ na ogół nic nie widzą poza swoją specyalnością tylko idyoci albo — geniusze. Przeciętny zaś człowiek, nawet rozumny i tęgi specyalista, poza swoją pracownią czy biurem rad jest właśnie pogadać o — czem innem: więc rzeźnik o muzyce, lekarz o astronomii, a profesor filozofii o medycynie albo sporcie.

W Polsce naturalnie — ponieważ wszyscy lubimy ekstremy — posuwamy się w tym kierunku jeszcze o krok dalej. U nas każdy zawodowiec i specyalista ma swój inny, umiłowany od serca i prawdziwy „z powołania" zawód, w którym nie czuje się zupełnie dyletantem, lecz przeciwnie znakomitością i geniuszem. Są to tak zwane specyalności „morganatyczne", którym zresztą zawdzięczamy nawet niejedną wielką rzecz.

Ktoś powie, że to przesada. I nic dziwnego — nic bowiem nie wygląda tak na paradoks, jak — rzeczywistość. Ale o przykład z życia nie trudno:

Czytam we wczorajszych dziennikach warszawskich: „Pierwszy wielki koncert Ligi żeglugi polskiej". A więc Liga żeglugi polskiej krzewi u nas zamiłowanie do muzyki? Ślicznie i zupełnie według programu. Ale co w takim razie mają robić muzycy? Oczywiście sterować okrętami. I tak też czynią. Wszakże niedawno jeden z największych muzyków polskich sterował największym okrętem, jaki Polska posiada — okrętem państwowym i to wcale pewną dłonią.

Ale rozmawiaj później z takim artystą o kontrapunkcie...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Nawiedzenie N. M. P.

Wschód słońca: 3·20.

Zachód słońca: 7·51.

Długość dnia: 16·31.

Piątek **2** Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Halka".
Sobota: Baron cygański.
Niedziela popoł.: Trubadur,
wiecz.: Księżniczka Trebizondy.

TEATR „BAGATELA"

Piątek: Wieczór baletowy.
Sobota: Wieczór baletowy.

TEATR POWSZECHNY

Piątek: Stara komedyantka.
Sobota: Bęben.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: Słodka dziewczyna.
Sobota: Słodka dziewczyna.

— o —

Polscy urzędnicy cłowi w Gdańsku.

W myśl dotychczasowych układów gospodarczych polsko-gdańskich do gospodarcz. urzędu cłowego przydzielono polskich urzędników cłowych, którzy clić będą wspólnie z gdańskimi urzędnikami cłowymi towary, przychodzące do Polski przez Gdańsk.

— o —

Przydział tytoniu w lipcu 1920 r.

Wyznaczone racye mat. tyt. pozostają niezmienione. Pobór materyałów tytoniowych w trafikach rejonowych rozpocznie się w dniu 12 lipca 1920. Celem zachęcenia P. T. Publiczności do subskrybowania Pożyczki Odrodzenia zawiadamia dyrekcya skarbu, że w miesiącu lipcu **wydawać będzie jednorazowe i stałe asygnaty na dodatkowy pobór mat. tyt. jedynie za okazaniem** i osetmplowaniem tymczasowych świadectw na zakupioną pożyczkę odrodzenia.

Za okazaniem tymczasowego świadectwa na subskrybowane 200 Mk. w Pożyczce Odrodzenia wydawać się będzie jednorazową asygnatę na zakupno 100 sztuk papierosów lub 100 gr. tytoniu; stała dodatkowa asygnata na pobór powyższych ilości mat. tyt. wymaga subskrybowania 1000 Mk.

Za asygnatą jednorazową uprawniającą do poboru 200 sztuk papierosów lub 100 sztuk cygar należy subskrybować co najmniej 200 Mk., za stałą asygnatę co najmniej 2000 Mk.

Osoby prywatne posiadające asygnaty na stały pobór mat. tyt. również obowiązani są, stosownie do swego majątku, subskrybować pożyczkę Odrodzenia.

Asygnaty wydaje biuro trafikowe dyrekcyi okr. skarb. do 20 każdego miesiąca **w poniedziałki, środy i piątki** w godzinach od 12 i pół do 1 i pół. W inne dnie i godziny biuro trafikowe dla stron zamknięte.

Zakaz handlu pierzem na Rynku głównym.

Magistrat ze względów porządkowych i sanitarnych zarządza przeniesienie z dniem 1 lipca br. sprzedaży pierza, odbywającej się dotąd w dnie targowe na Rynku głównym, na ul. Szeroką na t. zw. „Tandetę".

Sprzedaż pierza może się odbywać po udesinfekcyonowaniu go w Miejskim Zakładzie desinfekcyjnym, który stronom zgłaszającym się o desinfekcyę, na sprzedaż przeznaczonego pierza, wydawać będzie poświadczenia przeprowadzenia odkażenia, a zdesinfekcyonowane pierze odpowiednio oznaczyć. Poświadczenia te wydane przez Miejski Zakład desinfekcyjny — obowiązani są sprzedający pierze okazać na każde żądanie organów magistratu lub policyi.

— o —

Strajk piekarski w Krakowie trwa.

Strajk czeladzi piekarskiej dotąd nie został zażegnany. Pertraktacye toczą się dalej za pośrednictwem magistratu, lecz dotąd do porozumienia nie przyszło, ponieważ robotnicy nie chcą ustąpić ze swoich żądań. Stan płac obecnie przedstawia się następująco: w najmniejszych piekarniach robotnicy pobierają od 500 do 600 marek tygodniowo, w średnich od 600 do 740, w wielkich od 700 do 800 marek. Nadto wszędzie otrzymują tygodniowe deputaty w chlebie i mące, wartości od 120 do 200 marek. Wobec tego dotychczasowy zarobek tygodniowy robotnika piekarskiego wynosi od **700 do 1000 marek tygodniowo**. Ten zarobek ma być podwyższony o 100 proc.

Gdynia przepełniona.

Odzyskanie polskiego wybrzeża morskiego skierowało tysiące osób do tego oddalonego zakątka. To też coraz częstsze i coraz liczniejsze wycieczki zjeżdżają do Gdyni i jej okolic. Należy jednak przestrzedz tych, co mieliby jeszcze zamiar tu zjechać, iż mogą się narazić na dotkliwy zawód co do pomieszczeń i żywności. Do Gdyni bowiem i okolic zjechały liczne rodziny z dziećmi na stały pobyt letni, wszystkie więc aż do ostatniego wolne mieszkania są pozajmowane, środki zaś żywności w tej niezbyt bogatej okolicy również są dość skąpe. Należałoby więc przed każdą liczniejszą wycieczką upewnić się zawczasu co do noclegu i co do pożywienia, a o jedno i o drugie jest już trudno.

— o —

10 milionów kilogramów zboża na pasek.

Z Konina donoszą, że wykryto tam wielkie nadużycia w miejscowej Agenturze Syndykatu rolniczego.

Nadużyć dopuszczał się kierownik agentury M. Krawicz do spółki z zastępcą swoim A. Sterczyńskim i magazynierem A. Zawaważynem.

Nadużycia polegały na tem, że dobrana ta trójca, skupując z ramienia ministeryum aprowizacyi zboże dla rządu, sprzedawała je na własny rachunek.

Kontrola, zarządzona przez ministeryum stwierdziła, że w ten sposób puszczono na pasek 10 milionów kilogramów zboża zgórą.

Dobraną trójkę osadzono pod kluczem.

4 lata ciężkiego więzienia za 20 marek łapówki.

Dn. 24 czerwca stanął przed sądem okręgowym w Częstochowie niejaki Mordko Rapaport, oskarżony o wręczenie 20 marek łapówki komisarzowi policyi.

Rappaport, z zawodu muzykant, pragnął za cenę 20 mk. uzyskać zezwolenie na przedłużenie terminu zakończenia zabawy tanecznej, na której przygrywał wraz ze swym zespołem.

Na zasadzie ustawy sejmowej o karze stosowanej względem pobierających i wręczających łapówki, sąd skazał M. Rappaporta na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zaznaczyć należy, że jest to najmniejsza kara, jaką względem R. można było zastosować.

Aresztowanie agitatora bolszewickiego.

„Głos Lubelski" podaje, że w Lublinie został aresztowany i osadzony w więzieniu na zamku znany agitator bolszewicki, b. członek rządu sowietów Mandelbaum. Jest to jeden z wielu agentów, jakich Rosya masami w ostatnich czasach stara się do Polski przemycić, aby przy pomocy sprzedajnych i zaślepionych elementów doprowadzić do rozruchów. Bez wątpienia władze polskie postąpią jaknajbezwzględniej z tym agentem „Krasnawo samodzierżawia".

— o —

Socyaliści włoscy przeciw traktatowi wersalskiemu

(k). Z Lugano donoszą: Częste w ostatnich czasach rozruchy w większych miastach włoskich były przedmiotem dyskusyi parlamentarnej. Socyaliści zażądali wycofania wojsk z Walony. Umiarkowany socyalista Turati oświadczył, że **unieważnienie traktatu wersalskiego** stanowi nieodzowny warunek, bez którego **żadną miarą nie będzie można uniknąć wielkiej rewolucyi w całej Europie.**

Włochy walczą przeciw drożyźnie.

(l.) Mieszkańcy Florencyi z najzaciętszym uporem walczą stale przeciwko drożyźnie. Poza walką z paskarstw. prowadzoną przez całą prasę, wypowiedziano otwartą wojnę drożyźnie ubrań, przyjmując strój zainicyowany przez malarza Tajani. Kostyum prosty, cały z jednego kawałka materyi nosi miano „Tuta". Krawcy przestraszeni nowością „Tuty" zaczynają obniżać ceny.

Liczne firmy przemysłu tekstylnego w Toskanii uskarżają się, iż pasterze owiec sprzedają wełnę po bajońskich cenach. Wełna, która do r. 1919 zarekwirowana była przez rząd i kosztowała przeciętnie 8—9 lirów za 1 kg. podniosła się stopniowo do 25 lirów, a w ostatnich trzech miesiącach osiągnęła cenę 45—60 lirów.

— o —

Hindenburg protektorem prusactwa.

(k). Z powodu bliskiego plebiscytu Hindenburg ogłosił w „Oberschlesische Landeszeitung" odezwę do Górnoślązaków, w której wzywa ich do wierności dla „Ojczyzny".

MIANOWANIA. Minister wyznań religijnych oświecenia publicznego zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielającą drowi Tadeuszowi Szydłowskiemu Veniam docendi z zakresu historyi sztuki powszechnej. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dniem 21 czerwca 1920 r. udzielającą drowi Feliksowi Konecznemu Veniam docendi z zakresu dziejów wschodniej Europy.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 8 go

czerwca b. r. nadał drowi Konstantemu Wojciechowskiemu, docentowi prywatnemu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z tytułem nadzwyczajnego profesora, tytuł zwyczajnego profesora Uniwersytetu

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 1 czerwca 1920 dra Jerzego Kowalskiego zastępcę nauczyciela w gimnazyum Stefana Batorego we Lwowie profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

DODATKOWY POBÓR PODOFICERÓW I SZER. konnicy, artyleryi konnej, konnej straży granicznej ur. w roku 1885—1895 odbędzie się dnia 6 lipca 1920 r. w Powiatowej komendzie uzupełnień 20 pp. Kraków, Siemiradzkiego 24. Wszyscy, którzy dotychczas nie stanęli, mogą się stawić do Komisyi.

WIEC MANIFESTACYJNY odbędzie się w niedzielę 4 lipca b. r. o godz. 11 i pół przedpoł. pod pomnikiem Grunwaldzkim celem zaprotestowania przeciw gwałtom niemieckim na Mazowszu i Warmii, oraz przeciw wyznaczeniu plebiscytu na 11-go lipca b. r., co sprzeciwia się postanowieniom traktatu wersalskiego, ponieważ ludność nie miała dotąd sposobności swobodnego wypowiedzenia swej woli. Wzywa się stowarzyszenia, cechy i wszystkich Rodaków do gremialnego udziału w tej manifestacyi.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś w piątek premiera prześlicznej melodyjnej operetki „Słodka dziewczyna" z udziałem całego personalu. W niedzielę popołudniu przedstawienie baletowo-operetkowe N. Nadieżdiny i Z. Nellego. Wieczorem „Generał huzarów" z Czerneckówną w głównej roli.

KONKURS NA PLAN CMENTARZA IZRAELICKIEGO. Gmina izraelicka rozpisała konkurs na plany nowego cmentarza i w tym celu wyznaczyła 3 nagrody w kwotach 8000 K, 5000 K i 3000 K. Do sądu mającego konkurs ten rostrzygnąć zaproszeni zostali wiceprezydent miasta Józef Sare jako przewodniczący, pp. arch. Zygmunt Hendel, starszy radca magistratu Kleczek, wiceprezydent gminy izrael. dr Rafał Landau, artysta malarz Markowicz, arch. Zawiejski, inż. Weinberger i Zimmermann. — W terminie konkursem zakreślonym wpłynęło 6 projektów. Po otwarciu kopert w obecności wszystkich sędziów, na posiedzeniu dnia 24 czerwca b. r. odbytem uchwalono nadać nagrodę w kwocie 8000 koron inżynierowi Józefowi Awinowi ze Lwowa. — Drogi i odwodnienia projektu p. Awina opracował inż. Szymon Reich ze Lwowa.

Dalszą nagrodę w kwocie 5000 koron przyznał sąd konkursowy projektowi inż. A. Siodmaka i inż. P. Goldwassera z Krakowa, w którym to projekcie stronę architektoniczną opracował architekt Siódmak, trzecią zaś nagrodę 3000 K projektowi inżynierów Contesa i Keisera ze Lwowa, w którym to projekcie stronę architektoniczną opracował arch. Zygmunt Sperber ze Lwowa.

DRUKARZE KRAKOWSCY URZĄDZAJĄ DNIA 4 LIPCA 1920 R. ZABAWĘ LEŚNĄ NA BIELANACH na cele plebiscytu i humanitarne. Na program zabawy złożą się zabawy towarzyskie dla starszych i dzieci z nagrodami w przedmiotach wartościowych i użytecznych. Bufet we własnym zarządzie. Tańce na specyalnie urządzonem boisku. Muzyka kolejarzy krakowskich. Odjazd statkiem z muzyką punktualnie o p... i w południe, następnie o 3 popoł. Jazda statkiem tam i z powrotem oraz wstępem na zabawę 30 mk. od osoby, dzieci do lat 14 płacą połowę. Wstęp od osoby na miejscu zabawy 5 mk. Dzieci do lat 10 mają wstęp wolny. Podwody oczekiwać będą u wylotu ulicy Zwierzynieckiej, naprzeciw mostu na Dębniki. W razie niepogody zabawa leśna odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

SPOSÓB NA „BRAK DROBNYCH". Coraz częściej mnożą się skargi publiczności, że dla braku drobnej monety weszło w Krakowie w zwyczaj, iż kelnerzy po kawiarniach i restauracyach drobnych kwot, jak 20 f. lub 40 f. nie wydają, zaspakajając gości zapewnieniem „że będą winni." Przed 2 laty wydawano bony na takie drobne, obecnie lekceważą fenigi, ale gość tracący na śniadaniu, obiedzie, podwieczorku i kolacyi po 30 f. tylko — traci dziennie markę. Państwowy urząd walki z lichwą i spekulacyą zwraca uwagę, że kelnerzy, kupcy i przemysłowcy winni w razie braku drobnej monety wydawać resztę przynajmniej znaczkami pocztowymi, a w braku tychże wydawać gościom kwitki (bony) i ostrzega, że winnych pociągać będzie do surowej odpowiedzialności wedle dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r.

KONIEC „PASZTECIKOM". Doszło do wiadomości urzędu walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie, że w ostatnich czasach niektóre cukiernie i restauracye poczęły na nowo wyrabiać i sprzedawać na wielką skalę tzw. paszteciki.

Urząd przypomina, że wypiek wszelkiego ciasta francuskiego (obojętne — słodzonego czy niesłodzonego) jak wiadomo niezbędnego do wyrobu pasztecików, jest nadal zgodnie z ogłoszonem rozporządzeniem magistratu m. Krakowa z dnia 13 grudnia 1919 r. surowo zakazany i dlatego ostrzega, że winnych pociągał będzie do surowej odpowiedzialności a towar konfiskował.

WALKA Z LICHWĄ I „PASKIEM". Wczoraj srożył się przez cały dzień państwowy urząd walki z lichwą — ni to św. Jerzy ze smokiem walczący, ni to raczej Herkules, odcinający hydrze lichwiarskiej łby, które jej bezustannie odrastają, więc przedpołudniem z ramienia urzędu zrobiono wielką obławę na przekupniów i przekupki bułkami — i srogi między niemi pogrom uczyniono, sprowadzając kilkanaścioro do urzędu i towar konfiskując. Był płacz i lament tych przekupek, przeważnie zresztą biedoty — przed wielką bramą urzędu w pałacu Larischa, lecz daremny oczywiście — prawo jest prawem.

Później wyłapano szkodliwych „działaczy aprowizacyjnych" — przekupniów i przekupki, wykupujących artykuły żywności na placach targowych. I tych złapała się spora paczka. Wreszcie za 20 przeszło sklepikarzom wymierzono kary za brak cennika, tak, że urząd walki z lichwą kilkadziesiąt wczoraj ukaranych „ofiar" liczył. Vivant sequentes!

HISTORYA Z MIESZKANIEM. Jest to historya, jak na dzisiejsze czasy, dość zwykła, niemniej jednak zajmująca. Występują w niej tylko dwie osoby: urzędnik aprowizacyi — mniejsza o to gdzie — p. X. i właścicielka kamienicy p. Z. J., pomimo to historya jest pełna komplikacyj. Na początku — było próżne mieszkanie w kamienicy p. Z. J. — Pan X. chciał je koniecznie zająć, a dążył do tego wszelkimi sposobami. Najpierw ją trochę straszył, potem robił ofenzywę „urzędową", później znów głaskał i ukazywał piękne perspektywy — bo i 50.000 marek gotówką i stałą a pewną aprowizacyę. Pani J. Z. okazywała się jednak dość odporną, aż w końcu wmieszał się podobno w sprawę ktoś trzeci i zrobił doniesienie do urzędu walki z lichwą, skąd odeszło do prokuratoryi. Może się jeszcze okaże, że historya się nie we wszystkich szczegółach tak właśnie przedstawia — więc wstrzymujemy się od podania nazwisk. Budzi ona jednak dość zainteresowania ze względu na osoby.

OFIARA WISŁY. Wczoraj znowu utonął kąpiąc się w Wiśle niedaleko mostu Zwierzynieckiego 12-letni chłopiec niewiadomego nazwiska.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Pierwsze miejsce dzisiaj w tej kronice — zresztą niejako „z urzędu" — należy się cyganowi Fr. Kwiatkowskiemu, właścicielowi pięknej budy przenośnej, czasowo stojącej na Błoniach. Skradł on swej rodaczce, 80-letniej A. Colombar, dużo złotych i srebrnych monet, wartości przeszło 20.000 marek. Kwiatkowskiemu odebrane jeszcze 19 sztuk skradzionych monet.

Podczas gdy cygan „w złocie" — monter z zawodu, a niestety złodziej z powołania, Fr. Topolski, pracował „w skórze". Miał on do tego sposobność w garbarni w Ludwinowie, gdzie pracował — i wykorzystał też tę sposobność, zabierając skóry za 5000 marek.

Nieznane jest nazwisko członka „cechu" złodziejskiego, który zakradłszy się do mieszkania p. E. Banachowskiej (Kurkowa 4) skradł stamtąd leżącą na wierzchu garderobę wartości 15.000 marek.

Tak samo wrodzona widocznie skromność nie pozwoliła na odkrycie swego „incognita" złodziejaszkowi, który nie zapuszczając się zadaleko „na cudze podwórze", z przedpokoju mieszkania p. Stadlerowej przy ul. Karmelickiej skradł futro, wartości 10.000 marek.

W Krakowie będzie biały cukier dla wszystkich

Kraków, 2 lipca.

Jak się dowiadujemy, sprawa przyznania dla ludności Krakowa kontyngentu białego cukru, zamiast melassy, na legitymacye, została wczoraj w ministerstwie aprowizacyi załatwiona pomyślnie. Ministeryum aprowizacyi wydysponowało już dla Krakowa przydział **za miesiąc czerwiec**, w ilości 8 i pół wagona, z Poznańskiego. Cukier ten, który wkrótce nadejdzie, będzie krystaliczny, suchy, trochę tylko żółtawy, a raczej szarawy, jaki był trzy miesiące temu. Następny zaś przydział, za miesiąc lipiec, który nadejdzie do Krakowa wprost z cukrowni w Kongresówce, będzie już zupełnie biały.

NA MARGINESIE.

Pogłoski...

(st. m.) Wieloletnia wojna światowa wyspecyalizowała nas w wielu rzeczach, między innemi także — w „pogłoskach". To „o czem się nie mówi" urzędowo, było najulubieńszym ich tematem. Rozwijano w tym kierunku niesłychana finezyę i — fantazyę, przez te kilka lat, w czasie których bł. p. Austrya dogorywała na śmiertelną dla niej chorobę, zwaną — wojną, i gdy słynne komunikaty pana Hoefera donosiły, że na „naszym" froncie „ciepło i słonecznie".

Ale — „consuetudo altera natura". Brzydka ta — wówczas może nie tak brzydka — nawyczka pozostała niektórym niestety, dotąd po tych „dawnych dobrych czasach". Przyzwyczajenie zagnieździło się — i wobec tego przy pierwszej sposobności wydostają się znowu na świat pogłoski! Niecierpliwe języki, nie czekając na to, czego się za dzień, dwa, trzy **napewno i urzędowo** dowiedzą — nic o pogodzie, puszczają się na bujne fale mniej lub więcej fantastycznych lub puszczykowato „proroczych" kombinacyj. A to Równo, a to Tarnopol, a to Brody (co za brody? — naturalnie starozakonne). Nawet czcionki zecerskie w niektórych drukarniach zaraziły się tą „pogłoskową" chorobą i fantazyują, jakby niemi żadna nie kierowała ręka. Braknie jeszcze chyba tego, żeby po staremu wychodzić na Salwator i nasłuchiwać...

Trochę wstyd, a trochę śmiać się chce.

Ruch giełdowy.

Kraków, 2 lipca.

(4) Ruch naogół bardzo słaby. W papierach lokacyjnych i akcyach bankowych dał się odczuć zupełny brak popytu. Jedynie w walutach panowało pewne ożywienie przy tendencyi zwyżkowej. Marki niemieckie osiągnęły 410, dewiza na Berlin 403.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z 1 LIPCA.

Waluty. Marki niem. a 1000 ofiar. 390, żąd. 420, transakc. 405—410. Ruble carskie po 5000 ofiar. 245, żąd. 265, transakc. 256—259. Dolary ofiar. 130, żąd. 150, transakc. 148. Dolary kanadyjskie ofiar. 110, żąd. 120, transakc. 115.

Dewizy. Berlin transakc. 400—403. Wiedeń transakc. 91—92.

Akcye bankowe. Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590, transakc. 570.

Akcye tow. handl. i przem. Polska Nafta of. 1450, żąd. 1650, transakc. 1600.

Lwów, 1 lipca.

Przy licznym udziale uczestników ożywione obroty, ale tylko w walutach. Targ papierów lokacyjnych zupełnie zaniedbany. Dolary amerykańskie awansowały we Lwowie na 150, w Krakowie uzyskały tylko 148, natomiast w Warszawie początkowo 155, końcowy kurs 153. W ślad za tem płacono u nas za kanadyjskie 126. Ruble (500-setki) podskoczyły u nas na 275, natomiast w Warszawie nie zdołały się utrzymać przy kursie 270 i spadły na 268. W Krakowie dokonano transkcyi po 256—259.

Czeskie korony sprzedawano u nas po 342. Marki niemieckie silniejsze. Podczas gdy za dewizę na Berlin u nas żądano 415, w Warszawie osiągnęła najwyższy kurs 406 a w Krakowie 403.

Dewiza na Zurych podrożała (27'25). Tendencya zwyżkowa; wskutek tego usposobienie ożywione.

Warszawa, 1 lipca.

Giełda dzisiejsza była bardzo ożywiona. Ruch powiększył się znacznie. Koncentrował on się także w dziale walut. Pod wpływem sytuacyi ogólnej poszukiwane były w wielkich rozmiarach waluty obce, które znacznie podrożały. Dotyczy to w pierwszym rzędzie dolarów i funtów szterlingów. Inne waluty podniosły się w kursie. Spadły tylko czeki na Wiedeń. Zresztą w końcu Giełdy kursa cokolwiek spadły. W papierach procentowych ruch ograniczony. Poszukiwano listów miasta Warszawy, natomiast listy ziemskie były zaofiarowywane. Akcye zupełnie bez obrotów, przy zaniku zainteresowania.

Ruble carskie w setkach 257'50, ruble carskie po pięćset 266, 270, 268, ruble dumskie duże 61, 63, ruble dumskie małe 44. Franki francuskie 12'25, 12'40. Funty szterlingi 605, 625, 610. Dolary Stanów Zjednoczonych 150, 155, 153. Marki niemieckie w setkach 403, 410. Dewizy na Wiedeń 90, Paryż 12'45, 12'27, Szwajcarya 27, 27'50, 27'25. Londyn 610, 625, 615, Nowy Jork 155, 152'50, telegraficznie 151, 157, 154. Berlin 400, 406, 405.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kursa dewiz z dn. 30 z. m.: Amsterdam 5800, Berlin438.50 Zurych 2790, Chrystyania 2700, Kopenhaga 2500, Sztokholm 3225,

marki 434.50, lei 320, lewy 280, szwajcarskie 2765, francuskie 1200, włoskie 900, angielskie 580, dolary 145, ruble 220.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kursa giełdy z dn. 30 z. m.: Kolej państwowa 3640, kolej połudn. 482, Karpaty 8900, Schodnica —, Galicya 16000, Zieleniewski 1250, Rima 2780, Berg u. Huetten —.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kursa w wolnym obrocie z dn. 30 z. m.: Zagrzeb 210, Budapeszt (wypłata w P. K. O.) 95, Budapeszt (wypłata w notach stempl.) 95, węgierskie stempl. 95, Praga 363, Warszawa--Kraków (w markach p.) 106, czeskie noty a 5000 — 363, dyjnar 850.

Zurych. (Tel. wł.) Kursa dewiz z dn. 30 z. m.: Berlin 14.30, Holandya 195.75, N. Jork 549, Londyn 21.78, Paryż 45.20, Medyolan 33, Bruksela 47.60, Kopenhaga 90.25, Sztokholm 121.50, Chrystyania 94.75, Madryt 91, Buenos Aires 230, Praga 12.85, Zagrzeb 7.40, Budapeszt 3.60, Warszawa 3.90, Wiedeń 3.85, Belgrad 30.

Londyn. (PAT) Radio. Waluty: Paryż 48'07 i pół, Amsterdam 11'13, Włochy 16'37 i pół, Nowy Jork 3'95 i pól, Bruksela 45'50, Berlin 1'51'50.

Paryż. (PAT) Radio. Londyn 48'10, Nowy Jork 12'25, Amsterdam 431'50, Praga 28'50, Bruksela 105'50, Budapeszt 28'75, Berlin 31'75, Szwajcarya, Wiedeń —.

Amsterdam. (PAT) Radio. Waluty: Londyn 11'13 i pół, Berlin i Hamburg, Berlin-Hamburg 7'40, Paryż 23'25, Bazylea 51'10, Wiedeń 95, Kopenhaga 1'46, Sztokholm 62'50, Chrystyania 46'25.

Amsterdam. (PAT) Radio. Dewizy: Nowy Jork 2'79 i pół, Bruksela 24'35—24'50, Praga 6'20, do 6'60, Warszawa 1'80—2, welsingfors 13, Madryt 46'40—46'80, Włochy 16'60—17.

Lyon. (PAT) Radio. Giełda walutowa paryska: Londyn 48.07 i pół, Nowy Jork 12'18, Belgia 105'50, Włochy 72'75, Rumunia 28'75, Szwajcarya 220'25, Praga 28'50, renty francuskie 3-proc. 58'70, renty franc. 4-proc. 1917 r. 71'10, renty franc. 4-proc. 1918 r. 71'80, renty franc. 5-proc. 88'30, renty franc. 5-proc. 1920 r. 101'65.

KURS MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk, 1 lipca.

Kurs marki polskiej wynosił wczoraj 25 7/8, czeki na Warszawę 26, kurs marki w Berlinie wynosił wczoraj 25'50, czeki na Warszawę 26.

Rokowania rosyjsko-finlandzkie zerwane.

Warszawa. (Telefonem M.) Otrzymano tu wiadomość, że Rosya odrzuciła warunki zawieszenia broni postawione jej przez Finlandyę. Przyczyną odrzucenia tych warunków jest fakt, że Finlandya nie przyznała Rosyi prawa wolnego użytkowania zatoki Finlandzkiej.

Ukraińska inteligencya za Petlurą.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Mińsk, 1 lipca.

W bolszewickich gazetach, które tutaj nadeszły, są wiadomości o tem, że „komisarz" Zinowjew, który powrócił świeżo z objazdu Ukrainy, oświadcza, iż ukraińska inteligencya (nauczyciele, lekarze, urzędnicy, ziemstwa i t. d.) w dalszym ciągu opowiadają się za Petlurą i podtrzymują odpowiednią politykę.

„Wolność robotnicza" w Rosyi sowieckiej.

Nauen (PAT). Radio. Organ socyalistyczny „Vorwaerts", omawiając list Lenina do robotników angielskich, stwierdza, że Lenin uważa za jedną z fundamentalnych podstaw dyktatury proletaryatu zniesienie wolności słowa drukowanego, oraz odmawia robotnikom prawa zrzeszania się. „Vorwaerts" nazywa warunki Lenina dla przyłączenia się socyalistów państw zachodnich do międzynarodówki rosyjskiej bezczelnością.

Zjazd właśc. realności w Warszawie

Warszawa (tel. M.). Odbył się tu zjazd związku właścicieli realności. Przewodniczył zjazdowi dr. Schneider z Krakowa. Po szeregu referatów, między innymi po referacie posła Zaborskiego, poświęconym sprawie ochrony lokatorów, przyjęto wniosek o wysłanie do marszałka sejmu oraz do prezydenta ministrów delegacyi, celem poinformowania ich o pokrzywdzeniu właścicieli domów na rzecz lokatorów. W skład zarządu weszli pos. Suligowski, jako prezes, jako wiceprezes dr. Schneider z Krakowa i p. Weitzmann ze Lwowa, oraz z Małopolski p. Cieślicki z Przemyśla.

Odra zostanie umiędzynarodowioną?

Warszawa (tel. M.). Z Cieszyna donoszą, iż ze źródła niemieckiego podają, że Odra będzie umiędzynarodowiona. Zarząd żeglugi na Odrze ma być poddany pod nadzór międzynarodowej komisyi, złożonej z trzech Niemców, jednego Polaka, jednego Czecha, jednego Anglika, jednego Francuza i jednego Duńczyka.

Ustawa o walce z lichwą w Sejmie.

Czy stosować karę śmierci?

Warszawa. (PAT) Na końcu wczorajszego posiedzenia sejmu przystąpiono do dalszego szczegółowego rozpatrywania sprawy o walce z lichwą.

Zabrał głos poseł Grzędzielski i mówił: Przedyskutowano już artykuły nie obejmują przepisów o samej uchwale, tylko odnoszą się do zaopatrywania ludności w przedmioty powszechnego użytku, dające rządowi szereg upoważnień do prowadzenia drogą rozporządzeń rady ministrów tych zarządzeń, które on uzna za konieczne, a także karania tych przekroczeń, które naruszyły te rozporządzenia.

Artykuł następny dotyczy już lichwy wojennej w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Art. XIX. zawiera możliwie najdokładniejsze określenia na przestępstwa lichwy. Art. XIX. jest dla dalszych postanowień karnych zasadniczy i należy go uchwalić w brzmieniu rządowem, z poprawkami komisyi. **Wnoszę, aby sejm przyjął dalsze punkty w brzmieniu komisyi i aby odrzucił wszystkie poprawki.**

Pos. Suligowski Gustaw uważa, że **karanie za ceny nadmierne jest niesłuszne. Należy karać za ceny wygórowane, wywołujące zysk lichwiarski.** Mowca wnosi poprawkę do art. XIX., aby karze podlegały ceny zawierające zysk lichwiarski. Poprawka ta dotyczy również art. XXI. i XXII.

Poseł Grzędzielski wypowiada się przeciwko poprawkom, gdyż wprowadzają zasadniczą zmianę.

Poseł Grzędzielski jako sprawozdawca wypowiada się stanowczo przeciwko tym poprawkom i broni przedstawionego tekstu ustawy.

Poseł Hartglas: **Ja przychylam się do wniosku, aby w art. XXIV. wykreślić karę śmierci.** Art. XXIV. stosuje karę śmierci za samo zawieranie, za to, że przestępca mógł coś przewidzieć. Teoretycznie sprawa jest przesądzona przez naukę, która się wypowiada przeciwko karze śmierci.

Sprawozdawca poseł Grzędzielski: Nie tu miejsce rozstrzygać karę śmierci. O ile chodzi o to, czy ma być stosowana w tej ustawie, to należy zaznaczyć, że takie stanowisko zajęło większość sejmu i powszechny głos ludowy. Nie czas też na to, aby karę śmierci z naszego kodeksu usunąć.

Przy art. XXVI. kier. ministerstwa sprawiedliwości p. Morawski zażądał, **aby karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i grzywnie od 10 do 100 tysięcy na rękę podlegali także ci paskarze, którzy urządzili zmowę.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości p. Morawski prosi o utrzymanie wniosku komisyi prawniczej, aby sędziemu zostawić największą granicę do indywidualizowania winy i kary i aby mogły być uwzględnione rozmaite odmiany ustawy dzielnicowej.

Poseł Suligowski przyłącza się do tego zdania i wywodzi, że kara dodatkowa, postanowiona w tych artykułach, posunęła się za daleko, gdyż nakładała także konfiskatę całego majątku i zostawiała tylko ruchomości, tudzież gotówkę, potrzebną na trzy miesiące do życia dla rodziny skazanego. **Konfiskata całego majątku nie jest karą dla winnego, lecz dla jego żony i dzieci. Wobec tego mówca nie może się zgodzić na samo postanowienie sprawy.**

Poseł Skup zaproponował, aby ustawy obowiązywały tylko do 1 lipca 1920 roku. Rada ministrów miałaby prawo przedłożyć ją o rok. Dalsze przedłużenie mogłoby się odbyć za zgodą sejmu.

Sprzeciwił się temu sprawozdawca pos. Grzędzielski podnosząc, że byłoby to niejako moratoryum dla paskarstwa. Gdy zajdą warunki zniesienia ustawy — sejm upora się z tem zadaniem za tydzień.

Hakatyści jeszcze szczują.

Warszawa. (Telef. M.) Pisma niemieckie górnośląskie donoszą, że Ostmarken-Verein wysłał do Paryża deputacyę, która ma zażądać odwołania pana Korfantego ze stanowiska komisarza plebiscytowego. Ostmarken-Verein zamierza podobną delegacyę wysłać także do Warszawy.

Węgry wobec pożyczki przymusowej.

Budapeszt (tel. wł.). Minister skarbu zarządzi, że 50 procent wkładek, wynoszących ponad 25.000 koron, a złożonych w czasie od 8 do 18 marca b. r. w instytucyach finansowych lub w bankach prywatnych, ma być użytych na pożyczkę przymusową.

Petycya kupców poznańskich o ulgi celne.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 1 lipca.

Poznańska Izba przemysłowo handlowa zwróciła się do ministerstwa skarbu z petycyą, w której ze względu na interesy odbudowy przemysłu i produkcyi krajowej, prosi o zupełne zwolnienie od cła takich artykułów, jak: gotowe pasy napędne, zszywane, konopne, bawełniane i z sierści wielbłądziej, pasy napędne druciane, liny transmisyjne, drut miedziany na przewody elektryczne izolowane, narzędzia stalowe, hartowane, drut stalowy dla wyrobu lin, wszystkie narzędzia rzemieślnicze, silniki spalinowe systemu Diesel, pasy i węże kauczukowe, liczniki elektryczne, części porcelanowe do artykułów instalacyjnych i t. d.

Część artykułów, powołanych już, została zwolniona od cła tymczasowo do 10-go październik, co do innych, jak słyszeliśmy, ma nastąpić decyzya przychylna o charakterze tymczasowym.

Izba ponadto prosi o uwolnienie od cła każdorazowo, na skutek przedstawienia komitetu ulg celnych, skóry dla zgrzebeł, rzemyczków i cholew dla maszyn włókienniczych, maszyn parowych, żeglugowych, silników spalinowych dla potrzeb żeglugi oraz łańcuchów i rur wiertniczych.

Z dniem 1 lipca 1920 roku wszystkie kina zamknięte.

UPRASZA SIĘ przyjaciół i zwolenników doktora Tarnawskiego, kierownika b. zakładu w Krakowie o podanie Jego adresu dla ewentualnego powierzenia mu kierownictwa w nowo otwierającym się zakładzie leczniczym. Odpowiedź proszę: Lublin, Niecała 16 dla D. F. Hełchowskiego. 1710

DOKUMENTA WOJSKOWE na nazwisko Schwartz Löbel zgubiono. Kraków, ul. Berka Joselewicza 11. 1712

2 ŁÓŻKA, 3 SZAFY, KREDENS, otomana, szafa z lustrem, maszyna do szycia Singera i różne inne rzeczy do sprzedania. Szlak 34 parter na lewo. 1702

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA umywalnia marmurowa, buci i damskie czarne wysokie nr. 35 i pantofelki białe nr. 35, wszystko zupełnie nowe. Oglądać można: ul. Straszewskiego 4. I p. od g. 1—3 pop. 1703

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Maryan Antkiewicz, Kraków, Parkowa 4. 1713

Polska instytucya ubezpieczań na życie
poszukuje na korzystnych warunkach 1706
zastępców
(panów i panie)
chętnych do pracy w dziale akwizycyi życiowej w każdej miejscowości kraju. Zawodowcy mają pierwszeństwo. Wiadomość i referencye adresować: **Kraków, skrytka pocztowa L. 14.**

Poznaj siebie. Poznaj innych.
Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie rok i miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina, na tych danych otrzymacie od uczonego psycho-grafologa Szyller-Szkolnika (autora dzieł naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Posiadamy mnóstwo odezw i podziękowań. Analizę wysyłamy po otrzymaniu Mk 25·—. Adresować: **Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna Nr 25.** 1705

Kupuję
garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 1319

Obiady domowe 1427
z 3-ch dań 10 Mk.
Kraków, Gołębia 16 I p.

POSZUKUJE SIĘ w Rynku gł. lub najbliższej okolicy (ul. Floryańska, Sławkowska, Szewska, Bracka itp.) na parterze lub I-szym piętrze 7—8 pokoi, względnie sali i 4 pokoi, odpowiednich na pomieszczenie banku. Zgłoszenia z podaniem wysokości czynszu (obojętny) ewent. pośrednictwa pod „Nowy Bank" do Admin. „Gońca". 1674

SKRADZIONO dnia 24 czerwca Wojciechowi Mastelarzowi portfel z większą gotówką oraz dokumentami wojskowymi przy ul. Krakowskiej. Proszę uprzejmie Pana złodzieja, by książeczkę wojskową odesłał pod mym adresem: Grzegórzki, Rzeźnicza 36. 1691

Szczawnica
Szczawy alkaliczne słone (7 zdrojów). Zakład inhalacyjny, łazienki. Sporo jeszcze mieszkań wolnych. Stacya kolejowa Nowy Targ lub Nowy Sącz. Komunikacya od obydwóch stacyi codzień autobusami Krakowskiej Spółki automobilowej lub fiakrami. 1665

MYDŁO WŁOSKIE OLIWNE
do prania „LOFARO-SCURE" i „MOLFINO", niedoścignione w swej dobroci, nabyć można hurtownie tylko w Domu Importowym 1709
BRACIA ROLNICCY
w Krakowie, ul. św. Jana 3.

Notesy, bloki, albumy, koronki, pudełka tekturowe, składane do mydeł, waty, pasty, karmelków i t. p.
dostarcza po cenach fabrycznych 1704
J. LIBROD, WARSZAWA, Marszałkowska 118.

FARBY DRUKARSKIE ROTACYJNE
KRAJOWA FABRYKA FARB DRUKARSKICH
„CZAR"
Przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż:
MAURYCY RIEDEL i S-KA
Łódź, ulica Zawadzka 19. 1711

Większe przedsiębiorstwo kooperatywne
poszukuje do natychmiastowego wstąpienia
1 siłę biegle stenografującą po polsku i piszącą na maszynie,
1 siłę do registratury,
1 siłę do prac statystycznych. 1655
Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Kooperatywa" do biura ogłoszeń **Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13.**

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE
BUDYNKI I DACHY.
Wskazówki oraz liczne świadectwa darmo.
J. ZABOKRZECKI i SKA 1151
Warszawa, ulica Czackiego 9.

ŚLUSARZY
maszynowych i pomocników, tudzież formierzy do odlewni 1678
przyjmie natychmiast
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH **„ODLEW"** KRAKÓW-GRZEGÓRZKI

Sprzedaż hurtowna i detaliczna!
WIKTOR SEDLACZEK
dawniej we Lwowie, obecnie
W KRAKOWIE, UL. WOLSKA 38
poleca po cenach konkurencyjnych
Płótna białe na bieliznę i na prześcieradła bez szwu
Zefiry, płócienka, druki i oksfordy kolorowe
Klot czarny na podszewki
Materyały na ubrania i suknie damskie
Pończochy damskie i dla dzieci
Skarpetki
Nici do szycia na szpulkach
Sznurowadła czarne do bucików, bardzo silne.
Próbki posyłam za poprzedniem nadesłaniem 10 Mk, które zwracam, gdy mi próbki zostaną do 14 dni odesłane.
Wysyłam wszędzie do całej Polski za zaliczką przy nadesłaniu odpowiedniego zadatku razem z zamówieniem. — Kółkom rolniczym, Kupcom i Konsumom znaczny opust. 1419
Sprzedaż hurtowna i detaliczna!



Ubrania
z własnych, w wielkim wyborze materyałów, jakoteż z powierzonych wykonuje po cenach możliwie przystępnych
firma
Hojtasz i Wołkowicz
Kraków, Podwale 5
Telefon 3364.
Dla przejezdnych w 24 godzinach.

Fachowe siły ekspedytorskie, stenotypistki
1679
korespondentów oraz inne siły biurowe
przyjmuje na dobrych warunkach
„Polski Glob"
Zgłoszenia z odpisami świadectw w sekretaryacie, Bracka 1 (od 11—12 przed południem).

MAPA Ziem Polskich
dająca śledzić przebieg akcyi na Wschodzie, z uwidocznieniem terenów plebiscytowych. Wykonanie staranne i przejrzyste.
Cena z przesyłką 25 Mk. 1640
Wysyła księgarnia
G. E. Friedleina, Kraków
Rynek 17.

Źródło pierwszorzędne. Aparaty do powielania systemu „Greif", papier woskowy oraz farby do aparatów wodne i olejne poleca **Firma Ludwik Aksman, Kraków, ul. Szewska L. 10. Telefon Nr. 32-86. Towar najlepszej jakości. Ceny przystępne.**

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"
SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.
1286 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**
wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.